Nr 264 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 18 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Projekt utworzenia Wielkiego Borysławia
Głosy niemieckie o rokowaniach z Polską.

Na froncie strat nieliczonych

Ze szpalt międzynarodowej prasy powiało grozą. — Eksplozja największego na świecie zbiornika gazów, pogrzebała w gruzach setki robotników. Na chwilę zadumał się ten lub ów wrażliwy czytelnik nad hekatombą niewinnych ofiar, a potem wrócił do codziennych spraw. Kapitalista nie będzie się zbytnio przejmował sporadycznym wypadkiem. Kronika światowa, dostosowująca się do upodobań „dziesięciu tysięcy wybranych", unika starannie drażniących spokój opisów tragedji z najcięższego pola walki z warsztatów pracy, z kopalni i fabrycznych hal. I musi się dopiero wydarzyć wypadek taki, jak w siedzibie amerykańskich miljarderów, w Pittsburgu, ażeby wieść o nim dotarła do akcjonarjuszy i poszła dalej w świat.

Ludzkość boleśnie opłakuje kilkanaście miljonów ofiar pochłoniętych niedawno przez molocha militaryzmu. — Cyfry te obciążają rachunek ustroju społecznego — opartego na własności prywatnej środków produkcji i wolnej ręce dla baronów przemysłu, rycerzy handlu i obszarniczych lordów. O ofiarach pracy, spowodowanych nadmiernym wyzyskiem, wadliwem funkcjonowaniem warsztatów mówi się jak najmniej. Gdyby bowiem i te cyfry zostały dosumowane do poprzednich to żadna kazuistyka nie zdołałaby wytłumaczyć klasie robotniczej potrzeby zgody z losem. Dotychczasowy stan rzeczy musiałby jak najrychlej ustąpić ustrojowi socjalistycznemu.

Klasa robotnicza w Polsce niedomagania kapitalistycznej gospodarki odczuwa na każdym kroku. Któż nie wie, że nasz przemysł korzystający obecnie z wyjątkowych konjunktur nic ma najmniejszego zrozumienia dla warunków pracy swoich najmitów. Robotnik wydobywający złoto dla swoich pracodawców żyje jak murzyn. Nie trzeba przypominać, jak żyją i mieszkają robotnicy w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Śląsku, w Borysławiu, we Lwowie.

I jeśli wobec takiego położenia, klasa robotnicza domaga się poprawy bytu i zarobków, spotyka się z cyniczną odmową. Często odpowiada się jej prowokacją. Oblicza się jej szczegółowo, o ile zmniejszył się procent ludzi skazanych na śmierć głodową, t. j. bezrobotnych. A tymczasem stokilkadziesiąt tysięcy ludzi w dalszym ciągu domaga się bezskutecznie pracy, a poziom bytu obniża się coraz bardziej. O 60 proc. wzrosła drożyzna w okresie sanacyjnym, a zarobki (naogół) podniosły się o 10 proc.

Nie wesołe refleksje budzą się przy obserwowaniu współczesnych przejawów na polu walki pracy.

Nie powinne one jednak napełniać robotników depresją. Przemawiając do wyobraźni muszą skłaniać do rozbudowywania PPS. i klasowych organizacyj zawodowych.

—:::—

Dyktatura proletarjatu nie jest bezpośrednim celem walki polskiej klasy pracującej.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie plenarne Komisji Centr. Klas. Zw. Zawod. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Komisja Centralna Zw. Zawod. potwierdzając w całości rezolucję swą z dnia 16. IX. b. r. przestrzega ogół robotników przed głosami starającemi się przedstawić, że w rezolucji tej Komisja Centr. wysunęła jako bezpośredni cel walki dyktaturę proletarjatu. — Głosy te niezgodne z istotnym stanem rzeczy, mogą mieć źródło albo w nieznajomości powziętej przez Komisję Centr. uchwały i ducha polskiego ruchu zawodowego, albo też z chęci zdyskredytowania Związków zawod. i osłabienia ich działalności.

Następnie Komisja załatwiła szereg spraw organizacyjnych.

Dwa wyroki.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). We Włocławku odbyła się sprawa właściciela dóbr Kiwerskiego, który dnia 14. kwietnia b. r. zastrzelił 17-letniego robotnika Jeziorskiego. Oskarżał prok. Olszewski. Powództwo cyw. zastępował współredaktor „Robotnika" tow. Dąbrowski. Bronił oskarżonego adw. Śmiarowski, poseł z Partji Pracy. (!)

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kiwerski został skazany na 1 i pół roku twierdzy za zabójstwo w uniesieniu. Powództwo cywilne zgłosiło apelację.

Ten sam sąd okręgowy tegoż samego dnia skazał chłopca za usiłowanie kradzieży 50 zł. z kieszeni pewnego kupca w Nieszawie na jarmarku na rok ciężkiego więzienia.

Dziś przybywa marszałek Francji do Warszawy.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). W d. 17. b. m. przyjeżdża z Paryża do Warszawy marszałek Franchet d'Esperey wódz wojsk Ententy na Bałkanach w czasie wojny światowej, następnie głównodowodzący armją franc. w Maroku podczas walk z Abd El Krimem. — W piątek przedpołudniem na podwórcu zamkowem nastąpi uroczysty akt nadania marsz. Piłsudskiemu najwyższego odznaczenia wojskowego Francji medalu „Medaille militaire". Dekoracji dokona osobiście marsz. d'Esperey w asyście oficerów misji francuskiej, przy odpowiednio ułożonym ceremonjale wojskowym.

—:::—

KRWAWA DEMONSTRACJA W INNOWROCŁAWIU PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 16. listopada. (tel. wł.) W Innowrocławiu toczy się proces o krwawą demonstrację robotników. M. in. oskarżonych broni tow. dr. Lieberman. Proces trwa.

Zakaz kandydowania księży w Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). Arcybiskup wileński Jabłrzykowski zakazał wogóle kandydowania księżom w swojej djecezji. — Ograniczenia co do kandydatów duchownych nastąpią również w archidjecezji warszawskiej.

—:::—

KRADZIEŻ NARKOTYKÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). W miejskim składzie aptecznym przy ul. Wareckiej skradziono środków lekarskich za 4.000 zł. wyłącznie narkotyków, jak: kokaina, morfina, kodeina i t. p.

DWA TRZĘSIENIA ZIEMI ZANOTOWANO W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 16. listopada. (A. W.) Obserwatorjum astronomiczne komunikuje, iż w dn. 14. b. m. zanotowano dwa trzęsienia ziemi, oba w odległości 3.700 km. od Krakowa. Pierwszy wstrząs słabszy zanotowano o 1.39 po północy drugi silniejszy, stanowiący fazę główną trzęsienia o 6.24 rano.

W ZAKOPANEM ZIMA W PEŁNI.

ZAKOPANE, 16. listopada. (A. W.) Od trzech dni panuje tu śliczna pogoda zimowa. Temperatura waha się od 1.5 do 10 stopni poniżej zera. Warstwa śniegu sięga w mieście grubości 20 cm. w górach 50 cm. Na ulicach Zakopanego mnóstwo narciarzy, którzy używają w pełni sportu na okolicznych terenach narciarskich.

Jubileusz Politechniki Lwowskiej.

Pięćdziesiąt lat upływa od chwili uroczystego poświęcenia i oddania do użytku Politechniki Lwowskiej, Gmachu Głównego przy ul. Leona Sapiehy, oraz Gmachu Wydziału Chemicznego przy ul. Jura.

Z elementarnych początkowo szkół technicznych, mających przedewszystkiem na celu praktyczną naukę zawodu, rozwijały się powoli szkoły techniczne średnie i wyższe. Z tych ostatnich, pierwszą w Europie była paryska Szkoła Politechniczna; za nią powstała w r. 1806 podobna w Pradze Czeskiej, potem wiedeńska itd.

Na ziemiach podzielonej Polski, powstał w tym kierunku jako pierwszy o akademickim poziomie „Instytut Politechniczny" w Warszawie w roku 1825, znakomicie na ówczesne czasy w czterech Wydziałach zorganizowany. Niestety, po pięciu latach istnienia zamknięto Instytut ten na zawsze w następstwie wypadków powstania 1830-31. Utworzony przez Senat rządzący Rzplitej Krakowskiej, uchwałą z 3 października 1834, Instytut techniczny krakowski, nie osiągnął nigdy poziomu szkoły akademickiej i ostatecznie zamieniony został na istniejącą do dziś szkołę przemysłową, o typie średnich szkół zawodowych. Utrzymała się natomiast do dziś jedyna tylko dawna Lwowska Akademja Techniczna, utworzona w dniu 4 listopada 1844 z istniejącej we Lwowie od r. 1817 szkoły realnej, przemianowana następnie w r. 1877 na „Szkołę Politechniczną", a w r. 1921 na Politechnikę Lwowską.

Ta dawna Akademja techniczna we Lwowie posiadała pierwotnie dwuletni Oddział techniczny, jednoroczny Oddział handlowy, oraz szkołę realną, przygotowującą młodzież do studjów technicznych. Akademja ta, od r. 1844-45 doznanych wypadków rewolucyjnych w r. 1848 pomieszczoną była w domu Darowskiego, przy rogu ulicy Ormiańskiej i Teatralnej (Rutowskiego), naprzeciw ówczesnego Uniwersytetu (dzisiejszego „Domu Narodowego"). Dnia 2 listopada 1848, austr. gen. hr. Hammerstein zbombardował Lwów, „wskutek powstania studentów, mieszczan rewolucyjnych i proletarjatu"; w następstwie spłonął gmach Akademji technicznej, przyczem zniszczały cenne zbiory naukowe, gromadzone z trudem od r. 1817. Po pożarze uzyskano w r. 1849 kilka sal w ratuszu na III piętrze, gdzie do odbudowania na dawnem miejscu spalonego gmachu własnego, znalazła Akademja przytułek do r. 1850.

Wkrótce jednak, wobec rozwoju nowo zorganizowanej w r. 1852 z pięcioletnimi Wydziałami Inżynierji i Budowy Maszyn, i trzyletnim Technologji chemicznej i coraz bardziej uzupełnianej Akademji, gmach ten stawał się coraz ciaśniejszy. To też w następstwie starań Akademji, już w roku 1867 uzyskano przyzwolenie na budowę nowego gmachu przy placu Castrum. Jednak dopiero w r. 1872 przeznaczono na budowę tę 1.300.000 zł. w. a., plany budowy tego gmachu opracował prof. Stix. W tym samym roku zmienił jednak tę decyzję ówczesny namiestnik Agenor hr. Gołuchowski, wybrał pod budowę nowy grunt należący do hr. Fredrowej przy ul. Leona Sapiehy, i polecił prof. Zacharjewiczowi opracowanie nowego projektu. Budowę rozpoczęto w roku 1874, ukończono w jesieni 1877 pod kierownictwem prof. Zacharjewicza i pod nadzorem ze strony Rządu starszego inżyniera Karola Slapy.

Ilość studentów skromna, lecz dokładnie nieznana w pierwszych 5 latach (katalogi spalone w r. (1848) w r. naukowym 1850-1 wynosiła 77, 1860-1 wynosiła 134; 1870-1 wynosiła 201; a w r. rozpoczętym w nowym gmachu (177-8) było zapisanych 199.

Gmachy nowe budowano pod założeniem, że frekwencja Politechniki Lwowskiej nie przekroczy nigdy cyfry 300 studentów. Mimo tych definitywnych poglądów na frekwencję potrzeby Kraju w zakresie technicznie wykształconych pracowników, dzięki gospodarczemu rozwojowi kraju w latach następnych i bardzo znacznemu dopływowi młodzieży polskiej z innych zaborów a przedewszystkiem zaboru rosyjskiego (prawo przyjmowania studentów z innych zaborów otrzymała Akademja techniczna w kwietniu 1848 r.) cyfry studentów z początku wolno, lecz potem nawet gwałtownie wzrastało.

W roku 1926-7 było zapisanych 2.109.

Frekwencja lat ostatnich osiągnęłaby niezawodnie wyższe cyfry, gdyby nie gwałtowny brak miejsca w gmachach zbudowanych na 300 studentów, który zmusił Władze akademickie Politechniki do przyjmowania tylko z góry oznaczonej cyfry, ograniczonej fizyczną niemożliwością pomieszczenia większej ilości.

Od roku 1911 przyjmuje Politechnika Lwowska także i kobiety w poczet studentów. Ilość ich jednak nie była nigdy duża; w roku 1926 doszła do cyfry 92 studentek.

Razem z wzrostem cyfry studentów, z rozwojem wiedzy i powstawaniem nowych gałęzi nauk technicznych, wzrastała ilość katedr profesorskich i pomocniczych sił naukowych.

Podczas gdy w początkach w r. 1847-8 grono profesorskie składało się z 7 profesorów, 6 docentów, 5 nauczycieli języków i rysunków i 3 asystentów razem z 21 osób, to w roku 1926-7 było 76 systemizowanych katedr 76 doc. 209 adjunktów i asystentów.

W roku 1901 uzyskała Politechnika prawo udzielania stopni doktorskich na zasadach przedkładanych prac naukowych i ścisłego egzaminu doktorskiego. System ten został następnie w Polsce przyjęty dla wszystkich szkół akademickich. Od roku 1901 uzyskało dyplomy doktorskie, 88 inżynierów nauk technicznych. Znaczna ilość tych doktorów piastuje dziś Katedry profesorskie w obu naszych Politechnikach i w innych Uczelniach akademickich. Ponadto nadała Politechnika 12 osobom wyjątkowo zasłużonym stopnie doktorów nauk technicznych honoris causa, między innymi Panu Prezydentowi Rzpltej prof. Mościckiemu, Pani Curie-Skłodowskiej, Marszałkowi Francji i Polski Fochowi i in.

Poza działalnością dydaktyczną i naukową, której poświęciłby należało osobny artykuł, brała Politechnika zawsze wydatny udział w życiu społecznem naszej dzielnicy. — Wszelkie prądy wolnościowe i działania patrjotyczne znajdywały w Politechnice Lwowskiej silne oddźwięki już od chwili jej powstania. Za udział studentów w rewolucji 1848 przeciw Austrji zbombardowano Lwów i Akademję techniczną, w gmachu której znajdowała się główna strażnica akademickiego legjonu gwardji narodowej. 120 studentów w tym roku zapisanych, zaledwie 6 ukończyło akademję i to dopiero w r. 1854, gdyż znaczna ich część poza udziałem w rewolucji lwowskiej, przekradła się do Węgier i tam wzięła udział w powstaniu węgierskiem, obficie lejąc krew polską za wolność innego narodu.

Rok 1863-4 powołał całą niemal młodzież w szeregi powstańcze; między wielu innymi pierwszy prezes Bratniej Pomocy studentów Stanisław Podlewski zginął na polu nierównej walki.

Wielka wojna, legjony walka o Lwów, udział we wszystkich walkach odrodzonych wojsk polskich to wszystko etapy, w których młodzież Politechniki bierze najczynniejszy udział; z pośród niej wychodzą wybitni dowódcy i organizatorowie, do dziś czynni na wysokich stanowiskach.

—:::—

2)

W przestrzeniach międzyplanetarnych.

(Ciąg dalszy).

W dalekich przestworzach między gwiazdami, w ogromnem oddaleniu od wszelkich wpływów ziemi i słońca i jakichkolwiek innych ciał niebieskich, może się znajdować, według obliczeń prof. Eddingtona, około dziesięciu atomów materji w każdym sześciennym calu. Jakkolwiek ilość ta jest niezmiernie mała w porównaniu z niezliczonemi miljardami atomów, znajdujących się w sześciennym calu zwykłego powietrza, to jednak ogólna ilość unoszących się w przestrzeni atomów jest olbrzymia. Gdyby można zebrać te wszystkie luźne atomy, krążące w przestworzu, dałyby one masę cięższą, aniżeli ziemia, słońce i wszystkie inne gwiazdy razem wzięte.

Skąd biorą się te atomy w przestworzu — wiedza ludzka tego jeszcze nie zgłębiła, ale można przypuszczać, że pochodzą one z planet takich, jak ziemia nasza, o ile takie planety istnieją w systemach słonecznych o miljardach innych słońc, które są rozrzucone w bezgranicznych przestworzach. Słońce — ogrzewające naszą ziemię — jest gwiazdą mniej lub więcej typową i wiemy, że wydaje nieustannie atomy. Można przypuszczać, że atomy uciekają w atmosfery, ataczającej ziemię i puszcza ją się w przestrzeń, jak fantastyczny pocisk Juljusza Verne'go. Nie ulega też wątpliwości, że w ten sposób i inne gwiazdy i planety tracą wiele atomów.

CZĄSTECZKI, UNOSZĄCE SIĘ W PRZESTWORZACH.

Oderwane od ziemi, lub innego ciała, atomy stają się atomami przestworza i błądzą z nieopisaną szybkością w przestrzeni. Od czasu do czasu atomy w przestrzeni zderzają się z sobą. Jakkolwiek nieskończenie małe i rzadko rozsiane w przestworzu, nie mogą ustrzec się przed wchodzeniem jeden drugiemu w drogę.

Znacznie mniejsze od atomów, elektrony są niewidzialne; są one bowiem tak małe, że najmniejszą iskra elekryczna zawiera miljardy elektronów.

DLACZEGO GORĄCO W PRZESTWORZU NIE PALI?

Ogromowi przestrzeni i stosunkowo niewielkiej ilości atomów w przestworzu należy przypisać, że niezmierne gorąco przestworza nie pali. W zwykłem powietrzu z łatwością poczujemy prąd gorącego gazu, a nawet taki gaz spali wszystko na swej drodze, gdyby miał dziesięć razy niższą temperaturę, niż temperatura przestworza między planetami. Palenia dokonywuje nie temperatura sama, lecz atomy, gorące cząsteczki materji.

Zdaje się, że niema człowieka na ziemi, któryby, czy to w dzieciństwie, czy w późniejszym wieku, nie oparzył się czemkolwiek, ale niewielu ludzi wie, co się właściwie dzieje w chwili oparzenia.

Gorąco, zawarte w jakimkolwiek przedmiocie, jak np. w żelazku do prasowania, wynika, o czem dobrze wiemy, z drgań atomów. Miljardy poszczególnych atomów żelaza w żelazku do prasowania drgają nieustannie. Gdy to drganie poszczególnych atomów jest szybkie, przedmiot nazywamy gorącym. W miarę zwalniania drgań, czyli wibracji, przedmiot chłodnieje. Im szybsze drgania, tem więcej wytwarza się gorąca w danym przedmiocie.

Wyobrażamy sobie, że dotykamy palcem gorącego żelazka. Każdy prawie człowiek wie z bolesnego doświadczenia, że palec zostanie oparzony. Cóż się stało? Drgania atomów żelaza w gorącem żelazku są nadzwyczaj szybkie i to właśnie rozgrzewa żelazko. Atomy materji w palcu są znacznie mniej czynne i wibrują do pewnego stopnia, póki palec nie zmarznie aż do absolutnego zera temperatury, to znaczy do 500 stopni poniżej zwykłego zera.

(Dok. nast.).

Aresztowanie oficera defraudanta.

W lipcu bież. roku doniosły pisma o aferze porucznika Tadeusza Góreckiego, oficera kasowego 10 pułku strzelców konnych, który zdefraudował z kasy wojskowej w Łańcucie 17.000 zł., z zamiarem ucieczki do wojsk kolonialnych. W kilka dni potem defraudant Górecki wysłał do jednego z pism warszawskich

CYNICZNE SPROSTOWANIE

w którem pisał:

„Dnia 21 bm. podano do publicznej wiadomości, że zdefraudowałem kwotę 80.000 zł. W rzeczywistości kwestja przedstawia się zupełnie inaczej. Chcę być całkowicie ścisłym i dać wyraz prawdzie.

Przywłaszczyłem sobie tylko nie całe 17 tys. zł., tj. tyle, ile dnia 5 lipca br. pobrałem z kasy skarbowej w Łańcucie. W jaki sposób księgi kasowe wykazały brak 80.000, jest dla mnie z punktu widzenia fachowego zagadką. Przypuszczam natomiast, że pewne jednostki w pułku, gdzie miałem ostatnio zaszczyt służyć, skorzystały, że tak powiem z okazji, no i przy tym ogniu upiekły dla siebie znakomitą porcję pieczeni.

„W paru słowach

OKREŚLĘ PODŁOŚĆ MEGO UCZYNKU.

Dnia 8 lipca br. miałem jechać do więzienia karnego w Stanisławowie, ażeby odsiedzieć 13 dni więzienia, inaczej honorowo twierdzą nazwanego. Karę tę otrzymałem za to, że reagując na zniewagę czynną munduru oficerskiego, zrobiłem użytek z broni siecznej. Ponieważ w psychice mojej, jako oficera, dotychczas sądownie niekaranego, nie mogło się pomieścić pojęcie, że oficer może siedzieć w więzieniu, a następnie z świadomością, że w związku z tą karą, zmniejszą się o połowę moje pobory, co do mnie człowieka z rodziną, było pogrążeniem się w jeszcze większą biedę, zwróciłem się o zamienienie mi tej kary na 6 tygodni aresztu domowego. Podanie to wniosłem drogą służbową dnia 8 maja br., a dnia 8 lipca miałem oznaczony termin rozpoczęcia przezemnie kary. Do dn. 5 lipca nie miałem żadnej odpowiedzi, zgnębiony więc świadomością, że karę muszę rozpocząć, wpadłem w stan bardzo silnej depresji duchowej, postanowiłem wziąć rozbrat z dotychczasowem życiem i drogą nielegalną przeprowadzić swe postanowienie.

Straty, według moich wyliczeń, skarb państwa nie poniósł żadnej, gdyż jeżeli wziąć pod uwagę, że pobory moje, jako oficera, według parytetu złota, winne wynosić 100 procent więcej za moje 13 lat służby, z tego 8 oficerskiej, wymieniona na początku przezemnie kwota, byłaby może tylko wyrównaniem innych poprzednich należytości.

Był czas, że

ZA MIESIĘCZNĄ GAŻĘ MOŻNA BYŁO KUPIĆ PARĘ BUTÓW.

Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że z kodeksem karnym jestem obecnie w kolizji, lecz mam nadzieję, że ten mnie nie dosięgnie, gdyż obecnie jestem w drodze do Francji, gdzie wstępuję do wojsk kolonjalnych".

Obecnie, jak się dowiadujemy, defraudant Górecki

ZOSTAŁ ARESZTOWANY PRZED KILKU DNIAMI W KRAKOWIE,

przez chorążego 5 dywizjonu żandarmerji, Cielka. Aresztowany został odstawiony do sądu wojskowego na Montelupich, gdzie wszczęto przeciw niemu postępowanie.

—:::—

Wiec Pracowników Farmaceutów we Lwowie.

Dnia 14. b. m. odbył się z inicjatywy Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Wiec wszystkich pracowników farm. ze Lwowa i Wschodniej Małopolski.

Wiecowi przewodniczył mag. farm. Cellermajer I., sekretarzował i referat główny wygłosił mag. Sandner.

Wiec poświęcony był sprawie unormowania czasu pracy w aptekach, który obecnie przekracza 8 godz. dziennie, a 46 godz. tygodniowo pracy i akcji o wyrównanie płac.

Akcję powyższą uchwaliło Zgromadzenie Walne wdrożyć 11. czerwca 1927 r. Zarząd Oddziału Zw. Zaw. Farm. Pr. chcąc dać wyraz dobrej woli, wszczął akcję po sezonie wakacyjnym, tj. dnia 16. IX. b. r. Pertraktacje toczyły się w tempie powolnym, odbyto dwie konferencje z reprezentantami Zarządu Izby Aptekarskiej, a to w dniach 23. X. b. r. i 11. XI. b. r., w rezultacie których właściciele aptek oświadczyli, iż uznają potrzebę wyrównania obowiązujących płac, odrzucają jednak oba postulaty pracowników, tłumacząc się, iż udzielą podwyżki, gdy się stosunki w zawodzie zmienią. Takie postawienie sprawy stało się przedmiotem ogólnego oburzenia, któremu pracownicy na wiecu dali jednoznaczny wyraz.

Po szerokiej, poważnej, miejscami namiętnej dyskusji, w której zabierali głos koledzy mag. farm.: Bogucki, Bunzel, Geduldig, Buchband, Cellermajer i inni, zebrani uchwalili:

Zgromadzeni pracownicy farm. w dniu 14. b. m. uchwalają:

1) Nie odstąpić od żądanych postulatów t. j.:

a) wprowadzenia podwójnej zmiany w miejsce obowiązującego obecnie krzywdzącego współpracowników systemu pracy, który koliduje z ustawowym 8 godz. dniem, a 46 godz. tygodniem pracy,

b) nie odstąpić od żądania wyrównania obecnych płac o 30 proc., biorąc pod uwagę dane Państw. Biura Statystycznego o drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby, które wykazało wzrost tychże o 58 proc. od ustabilizowania płac farmaceutów.

2) Zgromadzenie stwierdza, iż Zarząd Zw. Zaw. Farm. Pr. Lwów, dał dowody daleko idącej dobrej woli i lojalności, w zamian za co pracownicy otrzymali odpowiedź, którą uważać należy za prowokacyjną.

3) Zgromadzeni uchwalają niezłomnie trwać przy wymienionych postulatach i poprzeć je wszelkimi do dyspozycji im stojącymi środkami.

4) Zgromadzeni uchwalają polecić pracownikom w czasie prowadzenia tej akcji nie przyjmować stanowisk odpowiedzialnych zarządców.

5) Zgromadzeni uchwalają powyższe rezolucje zakomunikować Zarz. Izby Aptekarskiej z żądaniem zwołania wspólnej konferencji i ostatecznego załatwienia postulatów do dnia 30. listopada b. r., po którym to terminie pracownicy zrzucają ze siebie wszelką odpowiedzialność. Pracownicy zdają sobie sprawę, iż w grę wchodzi dobro i zdrowie publiczne, wyznaczyli więc dosyć czasu do załatwienia powyższej sprawy.

Argumenty przeciwników wprowadzenia 46 godzinnego tygodnia pracy w zawodzie farmaceutycznym nie wytrzymują krytyki. — Świadczy przeciwko nim praktyka stosowana w aptekach Kas chorych ku ogólnemu zadowoleniu.

Ostrożnie z stwierdzaniem cudów.

Tak mówi kardynał niemiecki.

Wszystkie dewotki świata a i księża pomniejszej hierarchji zainteresowali się „cudem" z Konnersreuth, a mianowicie dziewczyną wiejską Teresą Neumann, z Konnersreuth, u której co tydzień ukazują się na ciele krwawe plamy.

Ci, co upatrują w tem cud, powiadają, że plamy te występują właśnie w miejscach, odpowiadających częściom ciała Chrystusa, które były przybite do krzyża. Lekarze niemieccy „cud" ten tłumaczą histerją na podkładzie religijnym.

Przed kilku dniami kardynał Faulhaber podczas kazania omawiał zjawisko w Konnersreuth, zalecając ostrożność w stwierdzaniu cudów, gdyż kościół nie śpieszy się z wyrokowaniem w podobnych sprawach. Dalej wspomniał kardynał, o tem, że biskup regensburski żądał oddania Teresy Neumann do zbadania do zakładu leczniczego, lecz rodzice jej nie zgodzili się na to, a według praw niemieckich, nie można rodzicom odbierać dziecka wbrew ich woli. Na usprawiedliwienie rodziców należy zaznaczyć, że gdy zwracały się do nich przedsiębiorstwa filmowe, ofiarując im ogromne sumy za dokonanie zdjęć z Teresy, rodzice jej propozycje te także odrzucili.

Kardynał Faulhaber zakończył napomnieniem zaprzestania pielgrzymek do Konnersreuth.

75-lecie „Chaty wuja Toma"

75 lat minęło od czasu ukazania się jednej z tych książek, które mają światowo-historyczne znaczenie i dlatego są nieprzemijające. Dziejopisarze opowiadają, że „Chata wuja Toma" utwór nieznanej wówczas autorki Harriet Beecher Stowe, który pojawił się w r. 1852 w znacznej mierze przyczynił się do wybuchu amerykańskiej wojny domowej, która doprowadziła do zniesienia niewolnictwa. Książka ta, klasyczny opis stosunków w południowych stanach Ameryki, za czasów niewolnictwa murzynów, zapewne niejedno kreśli w barwach przejaskrawionych, ponieważ autorka chciała wstrząsnąć sercami ludzi i rozpalić w nich współczucie i litość dla nieszczęśliwych — ale niesprawiedliwością byłoby uważać dzieło to za historję obliczoną na senzację. Byłoby to zapoznaniem wartości utworu, który natychmiast po opuszczeniu prasy rozprzedany został w 100.000 egzemplarzy, który od tego czasu przetłumaczono na wszystkie języki kulturalne. Powieść ta przerobiona na dramat, grywaną była na scenach, i dzisiaj jeszcze jest czytywaną gorliwie.

—:::—

Tournée orkiestry wojskowej na rzecz powodzian.

WARSZAWA, 16. listopada. (A. W.) Jak donoszą w związku z wielką akcją ratowniczą na rzecz powodzian w Małopolsce wschodniej, orkiestra 20 pp. uzupełniona solistami z innych orkiestr wojskowych okręgu krakowskiego, wyjeżdża na szereg koncertów symfonicznych urządzanych na rzecz powodzian na całym terenie Rzplit. Koncerty odbywać się będą także w małych miejscowościach, gdzie podobne orkiestry nigdy nie docierały. Kierownictwo tournee objęli major Schreyer, kapelmistrz 20 pp. i kpt. Sidorowicz referent muzyczny M. S. Wojsk.

—:::—

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA.

WARSZAWA, 16. listopada. (A. W.) W Domu Akademickim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 21-letni student 3-go kursu Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego Czesław Chojnacki. Powodem tego rozpaczliwego kroku był niepomyślny stan materjalny pozostający w związku z wymówieniem pracy ojcu denata, b. kierownikowi tartaku w okolicy Błonia.

—:::—

Przygotowania do rokowań polsko-niemieckich.

Min. Stresemann na obecną fazę rokowań zapatruje się optymistycznie. — Wyjazd p. Jackowskiego do Berlina.

WARSZAWA. 16. listopada. (tel. wł.) Do Berlina wyjechał dziś dyrektor departamentu polityczno - ekon. M. S. Z. p. Jachowski. Tamże wyjechał również poseł niem. w Polsce Rauscher.

Wyjazd ten ma na celu przygotowanie konferencji wstępnych w rokowaniach polsko- niem.

BERLIN. 16 listopada. (A. W.) W związku z wiadomością o przyjeździe do Berlina pełnomocnika rządu polskiego do rokowań z min. Stressemannem dyr. depart. Jackowskiego, oświadcza warszawski korespondent „Berl. Tagebl." że rząd polski gotów jest do ustępstw w kwestji przywozu nierogacizny, o ile rząd niemiecki w zamian za to przyzna większy kontyngent węgla.

WIEDEŃ. 16. listopada. (A. W.) „N. Fr. Presse" podkreśla, że Stresemann poświęcił w swej mowie specjalny ustęp zbliżającym się rokowaniom polsko-niem. Pismo sądzi, że niem. minister spraw zagr. z umysłu mówił o tem na gruncie austrjackim, licząc się z tem, że w Wiedniu istnieją oddawna liczne koła utrzymujące przyjazne stosunki z Polską. „N. Fr. Presse" daje wyraz przekonaniu, że niemiecko- polska ugoda gospodarcza będzie poważnym krokiem naprzód na drodze gospodarczej pacyfikacji Europy.

BERLIN. 16. listopada. (A. W.) Znany ekonomista i publicysta niemiecki prof. Juljusz Wolf udzielił przedstawicielowi Ajencji Wschodniej wywiadu na temat porozumienia gospodarczego polsko- niem. P. Wolf zapatruje się na obecną fazę rokowań polsko-niem. optymistycznie. Fakt, że min. Stresemann prowadzić będzie osobiście rozmowy z pełnomocnikiem polskim uważać należy za dobry omen dla wyniku rokowań.

—:::—

Służąca podcięła gardło 4-ro dzieciom swego chlebodawcy.

PARYŻ. 16. 11. (AW). 61-letnia służąca właściciela ziemskiego w okolicy Morlaix, w czasie nieobecności domowników poderznęła gardło 4 dzieciom swego chlebodawcy w wieku lat od 6 do 12. Dwoje młodszych dzieci zmarło, a starsze walczy ze śmiercią w szpitalu. Morderczyni odmawia podania motywów zbrodni.

Zmiana na stanowisku kuratora szkolnego we Lwowie.

WARSZAWA. 16. 11. (tel. wł.). Stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Ośw. z powodu ustąpienia p. Łopuszańskiego, ma być wkrótce obsadzone. Kandydatem na to stanowisko jest dr. Czerwiński, dotychczasowy wizytator w departamencie I-szym w Ministerstwie Oświaty.

Poza tem mają nastąpić przesunięcia na stanowiskach kuratorów w okręgach szkolnych we Lwowie, Brześciu i w Wilnie.

Projekt utworzenia Wielkiego Borysławia.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). Na porządku dziennym obrad MSWewn. znajduje się projekt połączenia szeregu gmin w zagłębiu Borysławskiem w jedną całość t. zw. Wielki Borysław.

—:::—

Napad na posła Grynbauma.

WARSZAWA. 16. listopada. (tel. wł.) W nocy z 15 na 16, o godz. 2-giej pobity został poseł Isak Grynbaum (Koło Żyd.) który wracał o tej porze z posiedzenia. Do Grynbauma, czekającego na otwarcie bramy, podszedł jakiś nieznajomy mężczyzna, i zapytał z kim ma honor. Gdy pos. Grynbaum odpowiedział kim jest, otrzymał kijem w głowę. W tym momencie wyskoczyli z zaułka nieznani osobnicy, i zaczęli go okładać kijami. Na krzyki napadniętego zebrało się kilku przechodniów, na których widok napastnicy zbiegli. Gdy pos. Grynbaum zapytał przybyłego posterunkowego, dlaczego natychmiast nie przybył na miejsce, posterunkowy odpowiedział: Ma pan tu mój numer.

Poseł Grynbaum jest poważnie kontuzjowany w głowę.

—:::—

Sąd doraźny w Warszawie.

WARSZAWA. 16. 11. (AW). Dziś stanął tu przed sądem doraźnym 25-letni Franciszek Strzelczyk, oskarżony o zamordowanie w nocy z dnia 15. października na szosie w odległości kilku kilometrów od Warszawy dorożkarza Żbikowskiego. Bandyta zabrał zamordowanemu 4 zł. i 10 groszy i dorożką Żbikowskiego odjechał do Łodzi, gdzie go aresztowano. Kompletowi sądowemu przewodniczył p. Laskowski, oskarżał prok. Gelertner. Przez salę przewinęło się 20 świadków. Prokurator domagał się kary śmierci. Obrońca, powołując się na opinję psychiatrów i okoliczności mordu, wykazywał, że Strzelczyk popełnił morderstwo z głodu w stanie zupełnej niepoczytalności. O godz. 4-tej zapadł wyrok oddający sprawę do rozpatrzenia sądowi zwykłemu.

—:::—

Aresztowanie szajki włamywaczy.

KRAKÓW. 16. 11. (AW). Zorganizowana szajka włamywaczy kolejowych dokonywała przez dłuższy czas systematycznych kradzieży przesyłek z zaplombowanych wozów kolejowych na przestrzeni Dziedzice — Kraków. — Wysokości wyrządzonych skarbowi szkód nie można narazie jeszcze ustalić, w każdym razie sięgają one kilkuset tysięcy złotych. — W związku z powyższemi kradzieżami policja aresztowała dotychczas 11 osób, w tem maszynistę kolejowego, przetokowego, następnie jednego spedytora, oraz kilku kupców z Oświęcimia, Bielska i Wadowic.

—:::—

Niezadowolenie robotników hutniczych.

BYTOM. 16. 11. (AW). Związki metalowców wszystkich odcieni nie uznały orzeczenia rozjemczego ustanawiającego nową taryfę w górnośląskich hutach i postanowiły je odrzucić. Głównym szkopułem jest sposób obliczania zarobków akordowych i sposób obliczania zarobków w giserniach, jak również kwestja uczniów w giserniach.

—:::—

RYNEK NAFTOWY.

BORYSŁAW. 16. listopada. (A. W.) Sytuacja na rynku ropnym bez zmiany: skutków powołanego ostatnio do życia kartelu jeszcze się nie odczuwa. Za małe ilości ropy marki borysławskiej, płacą 210 212 dol. za 10 tys. kg. za większe ilości o parę punktów więcej.

Urycka S-ka naftowa w Schodnicy kończy montowanie nowego szybu w Uryczu, oraz planuje pod dalszy szyb. W szybie III. firmy oOmnium w Pereprostyniu (obok Schodnicy) dowiercono się onegdaj w głębokości około 150 m. Produkcji narazie nieustalono jeszcze.

Protest Litwy przeciw Polsce

LONDYN. 15. 11. (AW). Dyplomatyczny referent „Daily Tel." Gerothwohl twierdzi, że między mocarstwami odbywa się obecnie dyplomatyczna wymiana zdań o charakterze poufnym zajmująca się litewskiemi zażaleniami w sprawie rzekomego złego traktowania mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Zdaniem p. G. rządy miały dojść do przekonania, iż protest kowieński należy załatwić na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w ten sposób, by wybrana komisja trzech udała się na Wileńszczyznę i na miejscu przeprowadziła dochodzenia. Komisja składać się ma z reprezentantów państw stojących zdala od sporu polsko-litewskiego.

—:::—

O rozbudowę tramwajów w Warszawie.

WARSZAWA. 16. 11. (AW). Magistrat m. Warszawy zwrócił się do Rady miejskiej z wnioskiem w sprawie natychmiastowego zaciągnięcia w Banku Gosp. Kraj. pożyczki w sumie 6.7 milj. zł. na cele budowlane tramwajów miejskich. Dyrekcja tramwajów warszawskich zamierza podjąć szereg robót budowlanych jeszcze podczas sezonu zimowego, co wpłynie dodatnio na obniżenie się bezrobocia w stolicy.

—:::—

Frenkel — a minister.

WARSZAWA. 16 listopada. Komisja budżetowa magistratu warszawskiego rozpatrywała prośbę artysty dramatycznego Mieczysława Frenkla, o powiększenie mu emerytury. Na komisji podniosły się głosy, że p. Mieczysław Frenkel pobiera pensję wyższą od ministra. Wówczas jeden z radców oświadczył że ministrów jest za dużo, i w każdej chwili można ich zmieniać, atoli tak wielkich artystów, jakim jest Frenkel nie posiada Polska wiele. Jednomyślnie powzięto uchwałę podwyższenia pensji Frenklowi do 1500 zł. miesięcznie.

—:::—

Rozruchy komunistycz. w Szanghaju.

SZANGHAJ, 16. 11. (AW). Sytuacja w Szanghaju jest od czasu powrotu Czang-Kai-Szeka bardzo naprężona. Skutkiem rozruchów komunistycznych w mieście ogłoszono stan oblężenia, tak, że domy o godz. 8-mej są już zamknięte. Oczekuje się tu zamachu komunistów na Czang-Kai-Szeka, który oficjalnie oświadczył, że nie zamierza objąć komendy głównej. Wielu agitatorów bolszewickich zajętych jest przygotowywaniem nowych rozruchów.

—:::—

Opłaty za paszporty zagran. nie zostaną obniżone.

WARSZAWA. 16. 11. P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w ostatnich dniach przez prasę informacje, dotyczące zmiany wysokości opłat za paszporty zagraniczne są nieścisłe i nie odpowiadają rzeczywistości. Również nie odpowiadają rzeczywistości pogłoski — dotyczące rzekomych zmian w systemie rewizji paszportowej w Tczewie.

—:::—

PROCES PRZECIW 17 KOMUNISTOM W PIOTRKOWIE.

PIOTRKÓW. 16. 11. (AW). Rozpoczął się tu w Sądzie okręgowym wielki proces przeciwko 17 komunistom z Radomska z nauczycielem gimnazjalnym i b. redaktorem pisma Maszalskim, oraz z Soleckim z „Wyzwolenia" na czele. Do rozprawy powołano 87 świadków. Na pytania sądu żaden z oskarżonych nie przyznaje się do przynależności do partji komunistycznej.

—:::—

Fiasco rokowań amerykańsko - sowieckich.

NOWY YORK. 16. listopada. (A. W.) Prezydent „National City Banku" Mitchel w wywiadzie udzielonym prasie potwierdził, iż pertraktacje jakie prowadził w Paryżu, z przedstawicielami sowieckimi w sprawie ewent. pożyczki, nie dały żadnych rezultatów. Delegatom sowieckim dano przytem do zrozumienia, iż do chwili uznania rządu sow. przez St. Zjednoczone nie może być mowy o jakichkolwiek pożyczkach.

Do wszystkich gmin wiejskich należących do Związku Gmin Wiejskich w Polsce.

Ogólno krajowy Zjazd Związku Gmin Wiejskich w Polsce, zwołany do Warszawy na 6. i 7. listopada b. r. nie dokonał wyboru Rady Związku i Zarządu. Powstał Zarząd samozwańczy, który opanowali piastowcy i chjena. Takiego Zarządu gminniacy uznać nie mogą.

Centralny Wydział Wiejski Polskiej Partji Socjalistycznej, stając na straży prawa delegatów gmin do wyboru Rady i Zarządu Związku, zastrzeżonego statutem (artykuły 12 i 15), podając powyższe do wiadomości, wzywa wszystkie gminy należące do Związku, żeby nie dały otumanić się samozwańcom i nie uznały Rady i Zarządu, które nie zostały prawomocnie i z woli delegatów wybrane.

Centralny Wydział Wiejski Polskiej Partji Socjalistycznej wzywa wszystkie gminy do bezzwłocznego uchwalenia, żeby został zwołany nadzwyczajny Zjazd Związku Gmin Wiejskich, na którym byłby wybrany Rada i Zarząd Związku. Uchwały opatrzone podpisami i pieczęciami należy przesyłać na adres Centralnego Wydziału Wiejskiego: Warszawa, ul. Warecka 7, który je odpowiednio zużytkuje.

CENTR. WYDZIAŁ WIEJSKI PPS.

Do wszystkich Komitetów P. P. S. i tow tow. sekretarzy Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Centralny Wydział Wiejski PPS. w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Robotników Rolnych wzywa niniejszem wszystkie Komitety partyjne i tow. tow. sekretarzy Związku Zawodowego Robotników Rolnych do podania powyższego wezwania do wiadomości wszystkich członków gmin, należących do Związku Gmin Wiejskich w Polsce

—:::—

Parodja parlamentaryzmu w Włoszech.

Mussolini powziął plan ...reformy parlamentu Każdy, kto zna metody faszyzmu, mógł zgóry powiedzieć, że będzie to nowa komedja, a właściwie oszustwo. Tak też jest istotnie.

Faszyzm rozgłasza, że nie zamierza znosić powszechnego prawa wyborczego. Rezygnuje nawet z tworzenia parlamentu na podstawie korporatywnej. Wyborcy nie będą „zamknięci" w syndykatach — będą głosowali jako naród.

ALE WOLNO BĘDZIE WYBIERAĆ TYLKO CZŁONKÓW SYNDYKATÓW.

Tak przynajmniej brzmi zapowiedź „genjalnego" przejścia od przeszłości do przyszłości, utworzenia czegoś między powszechnem prawem głosowania, a faszystowskim systemem korporatywnym.

Pospolite oszustwo: Ponieważ nie można być członkiem syndykatu, jeśli się nie przyjmie zobowiązania lojalności względem panującego systemu rządów i popierania go, wielka reforma nie oznacza nic innego, jak nie dopuścić do wyboru oponentów. Primo de Rivera postąpił szczerzej i otwarciej, mianując członków parlamentu. Mussolini udaje, jakoby wybór swego parlamentu pozostawiał nieskrępowanej (?) woli wyborców, ale

ZAKAZUJE IM WYBIERAĆ SWYCH PRZECIWNIKÓW.

Jest to komedja, którą gra faszyzm dla zamydlenia oczu tym tylko, którzy mają w tem interes, by się na istocie rzeczy nie poznać.

Tragedja skąpego starca.

Onegdaj zgłosił się do jednego z komisarjatów PP. w Warszawie 78- letni Franciszek Gęsicki, który biadając, rozpowiedział o swej tragedji. Wedle zeznań starca wynikało, iż jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, bojąc się rabunków i grabieży wsypał on do glinianego garnka 200 dukatów z r. 1830 które zakopał w piwnicy znajdującej się w realności przy ul. Żytniej l. 18. Co pewien czas schodził on w nocy do piwnicy, garnek wydobywał ze ziemi, a po stwierdzeniu iż pieniądze są nienaruszone, zakopywał je z powrotem. Tak trwało 11 lat. Onegdaj w nocy, zastał on jednak drzwi od piwnicy wyłamane, wykopany dół, a w nim rozbity garnek, z którego złodziej zabrał dukaty. Widocznie ktoś z lokatorów kamienicy podpatrzył wędrówki nocne starca z latarnią i układ skrab.

— Czy ma pan jaką rodzinę dla której skarb ten chciał pan zatrzymać? — pyta starca komisarz policji.

— Nie miałem nikogo i nikomu nie byłbym oddał tego skarbu. Przesypywanie i dźwięk złotych dukatów w ciszy nocnej stanowiły jedyną jeszcze przyjemność mego życia.

Ameryce... „na Gwiazdkę".

„Populaire donosi:

Koło Bożego Narodzenia Ameryka otrzyma wielkie sumy od swoich dłużników europejskich. Ogólna suma wpłat, które uskutecznione mają być 15. grudnia, wynosi 96,574.000 dolarów. Łącznie z wpłatami poprzedniemi da to poważną kwotę 163,856.000 dolarów, otrzymaną od Europy w r. 1927 na poczet długów wojennych.

Największą sumę, bo 92,575.000 dol. wpłaci Anglja. Czechosłowacja wpłaci 1,125.000 dol., Polska 1 miljon. Reszta przypada na Finlandję, Węgry, Łotwę, Litwę i Estonję.

Francja nie jest objęta tym rachunkiem, gdyż dotychczas jeszcze nie doszło do definitywnego porozumienia w kwestji spłat długów francuskich.

—:::—

Aljechin - Capablanca.

Z Buenos Aires donoszą:

28-ma partja w turnieju szachowym o mistrzostwo świata, w którym walczą o pierwszeństwo Aljechim i Capablanca, zakończyła się remis. Dotychczas Aljechim ma 4 wygrane, Capablanca 2, — 22 partje remis.

Capablanca czując widocznie, że nie podoła przeciwnikowi, zaproponował odłożenie rozstrzygnięcia turnieju na 2 lata, gdyż „czuje, że nie gra tak dobrze, jak się spodziewał. W ten sposób chce się Capablanca utrzymać jeszcze przez dwa lata przy tytule mistrza światowego".

Propozycja jego nie została przyjęta. Walka toczyć się będzie dalej aż jeden z zapaśników uzyska 6 punktów.

Sprawa sprzedaży „Orbisu"

WARSZAWA. 16. 11. (AW). „Epoka" donosi, że sprawa sprzedaży „Orbisu" jest już bliska realizacji. Pośród szeregu ofert zagranicznych, wybrano jako najkorzystniejszą ofertę grupy polsko-włoskiej, na czele której stoją pp. Aleks. Lednicki i Franc. Ks. Radziwiłł. Grupę włoską zaś, w której skład wchodzą koleje i 2 banki emisyjne, reprezentuje włoskie biuro podróży „CIT" (Commerciale Italiana del Turisto). Obecnie pomiędzy grupą polsko-włoską, a Min. Komunikacji toczą się przedwstępne rokowania w sprawie szczegółów umowy. Podpisanie umowy nastąpi w krótkim czasie.

—:::—

ŚLUB PANNY WOJCIECHOWSKIEJ.

WARSZAWA. 16. listopada. (A. W.) Dziś o godz. 11-tej rano w Kościele Trzech Krzyży, odbył się ślub córki b. prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego Zofji, z synem b. premiera p. Wład. Grabskiego, drem ekonomji, Władysławem.

—:::—

Z dnia.

Palić czy grzebać zwłoki?

Rozum mówi że należy zwłoki ludzkie palić, księża mówią, że powinno się je grzebać, pomimo, że zasadniczo palenie zwłok nie sprzeciwia się dogmatom Kościoła.

A spryciarze mówią i czynią jeszcze inaczej. Poco palić zwłoki, skoro kości po opadnięciu z nich ciała mogą znaleźć praktyczne zastosowanie w przemyśle?

Oto, co donoszą z Morawskiej Ostrawy:

Jeden z policjantów znalazł w Morawskiej Ostrawie na płocie czaszkę ludzką, którą odniósł na policję. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż w czasie kopania fundamentów natrafiono na stary cmentarz, gdzie chowano w dawnych czasach ofiary zarazy. Wykopywane kości przewożono partjami jak nakazują ustawy na cmentarz. Z powodu niedostatecznego dozoru, część kości sprzedano handlarzom na fabrykację kleju.

A więc palić, grzebać, czy... zamienić się w klej? Co kto woli. Ja wolę, by mnie dobrzy ludzie po śmierci zamienili w popiół. X.

Z sali sądowej.

UCIECZKA BANDYTY Z WIĘZIENIA.

Przed paru laty na gościńcu koło Kamieniopola, dokonano napadu rabunkowego, przyczem bandyci ciężko zranili swą ofiarę. Policja aresztowała jako jednego ze sprawców rabunku 23- letniego Ilka Kmytę, zamieszkałego w Borowem, pow. żółkiewskiego, który dnia 20. lutego, ub. roku został zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dnia 9. maja b. r. Kmyta był zajęty przy naprawie dachu zakładu karnego, w Drohobyczu, gdzie odbywał karę. Korzystając z nieuwagi dozorcy zdołał on przeleźć przez ogrodzenie i mur i zbiedz poza obręb więzienia. W celu zmylenia pościgu wylazł on na drzewo, gdzie przez kilka godzin przesiedział w ukryciu, poczem z nastaniem nocy okrężną drogą udał się w swe rodzinne strony. Tam przez kilka tygodni ukrywał się Kmyta w wiklinie, oraz w lasach obszarnika Jana Madejskiego, gdzie jakiemuś kłusownikowi odebrał karabin i naboje. Bronią tą upolował on dwie sarny, które upiekł i spożył. Rodzina zbiega dowiedziawszy się o jego kryjówce, dostarczała mu pożywienia. Kmyta następnie ukrywał się w domu swej kochanki Katarzyny Seniutowej.

Policja dowiedziała się ostatecznie o miejscu pobytu zbiega i w nocy na 9. września osaczono go w chacie Seniutów. W chwili gdy policjanci weszli do wnętrza, Kmyta będąc ukryty na strychu strzelił do posterunkowych, przyczem kula przedziurawiła ubranie i koszulę policjanta N. Szuwalskiego. Po dłuższem ostrzeliwaniu i oblężeniu domu, Kmyta oddał się w ręce posterunkowych, poczem został odstawiony do więzienia we Lwowie.

Wczoraj stanął on przed trybunałem sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili jego winę. Trybunał skazał go przeto na 1 rok ciężkiego więzienia poza poprzednią karą, którą będzie musiał odcierpieć.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Sobolewski, bronił z urzędu dr. Hulles.

Komunikaty.

× OBROŃCY LWOWA ODCINKA III. (Góra Stracenia, Dyr. Kolejowa, pl. Bema i szkoła Konarskiego raczą jawić się dnia 18. bm. o godz. 20-tej (8-ma wiecz.) w lokalu Związku Obr. Lwowa (przy ul. Rutowskiego l. 11, I. p.). w sprawie rejestracji oraz nadania odznaczeń III. Odcinka.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, dnia 19. listopada o godz. 18-tej w sali IV. na I. p w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi: 1) Prof. dr. St. Witkowski: Obrazki z Hiszpanji i Portugalji, 2) Dr. Wł. Chodaczek: Sprawozdanie ze Zjazdu Polskich Filologów klasycznych w Warszawie.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie w piątek 18. b. m. 1) Prof. dr. Nowicki: Omówienie preparatów anatomicznych, 2) Dr. Goertz i dr. Tumidajski: Przypadek periostitis hyperplastica generalisata. 3) Prof dr. Halban i doc. dr. Rothfeld: 1) adaczka objawowa, 2) schorzenia mózgu w związku z odrą, 3) Dr. Mączewski St.: Leczenie niedrożności jajowodów nowemi metodami (wykład). 4 dr. Elmer: Leczenie cukrzycy nowemi metodami, wraz z pokazem.

SOCJALISTKA

Do kobiet robotnic i żon robotników!

Towarzyszki!

Stoimy w Polsce przed ważnemi wydarzeniami. Chwieje się demokratyczny ustrój naszego państwa, to jest porządek, w którym najszersze masy ludu pracującego w mieście i na wsi, powołane są do decydowania o najważniejszych sprawach politycznych, gospodarczych, oświatowych itp. w państwie.

Wraz z ustrojem państwa, nadanym mu przez pierwszy rząd ludowy i sejm konstytucyjny, zagrożone są niektóre prawa ludowe, sięgające głęboko w życie klas pracujących.

Do rządów w państwie powołani zostali i tacy ludzie, którzy w jego odbudowie nietylko udziału nie brali, ale w czasie niewoli zaborcom służyli, przeciwstawiając się otwarcie akcji niepodległościowej.

Dzisiaj zgłaszają się oni do władzy, knując na swych konwentyklach sposoby, jakby masy pracujące pozbawić prawa głosowania do sejmu i ciał administracyjnych, aby sejm potem w nowym, wrogim ludowi składzie mógł zabrać robotnikom prawo ośmiogodzinnego dnia roboczego i obalić wszystkie ustawy, chroniące robotnika.

Klasy pracujące gotują się do walnej rozprawy z temi zamierzeniami. Polska partja socjalistyczna wraz z związkami zawodowemi staje na czele walki o konstytucję demokratyczną i nietylko zachowanie dotychczasowych praw i ustaw korzystnych dla mas robotniczych w mieście i na wsi, ale o jak najdalszą ich rozbudowę; która utorowałaby drogę do walki o socjalizm, o państwo socjalistyczne.

Do walki tej stanąć też muszą kobiety, tak robotnice, jak i żony robotników.

Zwycięstwo reakcji, obszarników i wielkich kapitalistów to utrata prawa głosowania robotników, małorolnego i bezrolnego chłopa i kobiet.

Zwycięstwo reakcji, to wywóz zboża i innych środków żywności, podważający życie codzienne, to wysokie cła na zboże i najpotrzebniejsze przedmioty użytku.

Zwycięstwo i władza reakcji, to zniesienie ochrony lokatorów i widoki znalezienia się na bruku bez dachu i osłony.

Zwycięstwo reakcji to utrata ustawodawstwa społecznego.

Zwycięstwo reakcji to upadek szkolnictwa i oświaty dla ludu, to ciemnota szerokich mas, aby tem łacniej można nad niemi panować.

Kobiety robotnice i żony robotników, które dziś już wiedzą, do jakiego stopnia polityka odbija się na życiu nietylko publicznem, ale i domowem, winny się

SKUPIĆ DOKOŁA SZTANDARU PPS.,

stanąć ramię przy ramieniu z mężami swymi, braćmi i synami, aby nie dopuścić, by Polska stała się domeną rządów i władzy garstki samolubnych obszarników i obrońców kapitału, ku wielkiej szkodzie najszerszych mas ludowych.

I jeden głos zaważyć może na szali dziejowej.

Wybory do rad gminnych w b. Królestwie polskiem przyniosły w kilkunastu miastach zwycięstwo naszej partji. Zasługa to niewątpliwie także i towarzyszek naszych, które korzystając z ordynacji, opartej na powszechnem i równem prawie wyborczem, głosami swymi zadecydowały o zwycięstwie P. P. S. Czasami i jeden jedyny głos zaważy na szali i o tem powinny pamiętać kobiety dobrowolnie się nieraz usuwające od głosowania a zatem i współudziału w urządzaniu życia gospodarczego i społecznego w państwie lub samorządach.

Czem są rządy zorganizowanej klasy robotniczej, choćby tylko na terenie gminy, o tem świadczy wspaniały rozwój Wiednia. Pomimo ciężkiej sytuacji powojennej wiedeński zarząd miasta, spoczywający w rękach socjalistów zdołał, jak wiadomo, wybudować cały szereg olbrzymich nowocześnie urządzonych gmachów, dzięki czemu zaspokoił groźny głód mieszkaniowy. Umożliwił dalej dzieciom proletarjatu życie w najlepszych warunkach, roztoczył szeroką opieką nad matką, rozbudował szkolnictwo i t. d..

Wszystkie te piekące problemy rozwiązała gmina socjalistyczna, mając przeciw sobie zwarty front burżuazji, przemysłu i kupiectwa wiedeńskiego, jęczących w niebogłosy z powodu „obdzierania ich ze skóry“, to jest przez ściąganie z nich wysokich, lecz sprawiedliwych podatków. Najlepszym zresztą dowodem, że te wysokie podatki nie doprowadziły do przesilenia w handlu lub przemyśle, jest prawie zupełny brak bezrobocia w Wiedniu, podczas gdy w Budapeszcie np. bezrobocie ogarnęło prawie połowę ludności.

— — — — — — — —

Socjalistyczny Wiedeń zdołał w ciągu kilku lat urzeczywistnieć wiele postulatów, które u nas pozostają na razie w sferze marzeń. Za przykładem Wiednia pójdą zapewne teraz niektóre miasta w b. Królestwie, gdzie socjaliści odnieśli zwycięstwo, ale u nas, na terenie Małopolski trzeba będzie jeszcze z tem trochę poczekać, dopóki przez zmianę ordynacji wyborczej do gmin szerokie masy nie będą miały zapewnionego udziału w głosowaniu.

— — — — — — — —

A tymczasem jesteśmy bez mieszkań, bez urządzeń hygjenicznych, bez opieki społecznej. Z przerażeniem patrzymy na wzmagającą się przestępczość, na rosnącą nędzę, na snujące się po ulicach żebractwo, które mają usunąć... pisane na razie dekrety!

W rozporządzeniu o zwalczaniu żebractwa powiedziano np., że mają powstawać przymusowe lub dobrowolne domy pracy, a kto ma — pytamy — budować te domy, skoro samorządy, pozostające przeważnie w rękach kołtuństwa doniosłości opieki społecznej zupełnie nie rozumieją?

A przecie można śmiało powiedzieć, że więzienia nie byłyby przepełnione, mniej by było przestępców, włóczęgów, żebraków, gdyby warunki życia proletarjatu były inne: Gdyby wszyscy mieli mieszkania, gdyby mogli zarabiać na chleb, odżywiać się należycie, mieć dostateczne środki na rozrywki kulturalne i t. p. Wtedy zbrodniczość byłaby tylko „przywilejem“ dziedzicznie obciążonych, jednostek wykolejonych przez życie i wychowanie.

— — — — — — — —

Ciężka praca, wychowywanie dzieci, roboty domowe, i t. p. tak zapełniają dzień kobiety, że nie wiele już jej pozostaje czasu na sprawy pozornie nieco oddalone od życia codziennego. Chodzi tu o udział w organizacji partyjnej.

— Ja nic tam nie zrobię — powie niejedna.

A jednak zrobi wiele i to każda kobieta, zorganizowana w naszej partji.

Jak powiedzieliśmy na początku, nieraz jeden głos decyduje, jeden głos rozstrzyga o tem, kto w państwie, czy gminie będzie rządził.

Im silniejszą będzie nasza partja, tem większe prawdopodobieństwo, że decyzje nie będą zapadały o nas bez nas, lecz przeciwnie, że zdobędziemy większość w gminach i państwie i będziemy budowali przyszłość według naszego programu.

Dlatego udział kobiety w naszej partji jest konieczny. Idzie tu zarówno o sprawy życia codziennego jak i o wyższe cele.

Paragraf 144.

Niemiecki i austrjacki parlament pracują obecnie równorzędnie nad rewizją kodeksu karnego, którego projekty opracował komitet rzeczoznawców obu państw. Między innemi stoi na porządku dziennym w Austrji sprawa paragrafu 144, który przerwanie ciąży, nawet gdy jest ono konieczne ze względu na zdrowie i życie kobiety, oraz życie dzieci żyjących, piętnuje jako zbrodnię podlegającą karze więzienia.

Socjalistki austrjackie żądają usunięcia tego paragrafu, a łączą się z niemi wszyscy rozumni, uspołecznieni ludzie, wielu wybitnych lekarzy i t. d. Sprzeciwia się ks. Seipel, kanclerz państwa i jego rząd „chrześcijański“, który w imię Chrystusa „ratuje“ kilkumiesięczny płód nawet w chorem łonie matki.

W naszej dzielnicy paragraf ten istnieje jako pozostałość po rządach austrjackich. I u nas słychać coraz częstsze skargi na jego srogość, dotykającą tylko najbiedniejsze kobiety, podczas gdy bogate radzą sobie, nie narażając zdrowie na niebezpieczeństwo.

Austrjackie kobiety rozwijają olbrzymią agitację na setkach zgromadzeń przeciw zachowaniu paragrafu 144.

Program wychowawczy ang. Partji Pracy

Konserwatywny rząd angielski uprawia w dziedzinie szkolnictwa politykę oszczędnościową, która nie pozwala na należyte wychowanie dzieci robotniczych w duchu nowoczesnych wymagań. Angielska Partja Pracy przedstawiła na swym zjeździe program rozbudowy szkolnictwa. Żąda ona państwowych szkół dla dzieci bez względu na dochody, przynależność klasową lub zawód rodziców, w których dzieci otrzymywałyby naukę odpowiednią do wieku, zdolności. Żąda również warunków nauki, które sprzyjałyby dodatniemu ich rozwojowi fizycznemu i utrzymaniu ich zdrowia fizycznego i duchowego.

Żądania te ujęte są w cały szereg punktów.

Kurs naukowy dla socjalistek w Szwecji.

Zarząd socjalno-demokratycznego Związku kobiet zorganizował w październiku przy pomocy finansowej partji, Kurs Naukowy dla członkiń partji, który ma zaznajomić słuchaczki tak z zagadnieniami programu partyjnego, jak i z teoretycznem i praktycznem stanowiskiem polityki partyjnej. Wykładów wraz seminarjami podjęło się około 15 referentów partyjnych z pośród najbardziej wykształconych towarzyszy. Oprócz profesorów uniwersytetu i teoretyków, pięciu byłych ministrów socjalistycznych oddało się do dyspozycji kursu.

Słuchaczkami są młode, zdolne osoby, które będą potem brały żywy udział w pracy partyjnej. Związki okręgowe wysłały na ten kurs około 150 słuchaczek z różnych stron kraju, zobowiązawszy się dawać im stypendja, by bez trosk o byt mogły odbyć tę szkołę.

„Przyjaciele dzieci“ zagranicą.

Ubiegłego miesiąca odbył się w Niemczech w Dreźnie zjazd „Przyjaciół dzieci“. Sprawozdanie wykazuje 350 grup większych, na które składa się przeszło 1000 grup, ponieważ większe miejscowości mają po kilka lub kilkanaście grup. Organ Towarzystwa „Przyjaciel dzieci“ wychodzi w nakładzie 300.000 egzemplarzy.

W ub. półroczu zimowem 52 grup odbyło 5.345 imprez, w których brało udział 220.459 dzieci. — Punkt kulminacyjny pracy stanowi

REPUBLIKA DZIECIĘCA

w Seekamp koło Kilonji, gdzie przebywało 2.300 dzieci przez 4 tygodnie. Dzieci same administrowały swoją kolonją, same gospodarzyły. Organy robotnicze wprost cuda opowiadały o gospodarce dzieci, w których w ten sposób wzrasta poczucie odpowiedzialności i wspólnoty.

Ogromnie też prosperuje instytucja

„CZERWONYCH SOKOŁÓW“,

obejmująca młodzież rozmaitego wieku. Kształcąc dzielność, samodzielność, budując socjalizm w duszach dzieci, wystrzegają się kierownicy jednak hodowania z nich przedwcześnie dojrzałych ludzi. Przeciwnie, dzieci wyżywają się jako dzieci, dostarcza się im tysięcznych wrażeń radosnych, słońca i piękna, któregoby rodzice im dawać nie mogli, a równocześnie wznieca się w duszach płomień miłości dla wspólnej sprawy robotniczej i zdolność budowania przyszłego społeczeństwa.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 listopada

SOCJALISTKA. Z dniem dzisiejszym wznawiamy dział poświęcony sprawom kobiecego ruchu socjalistycznego pod tyt: socjalistka. Dział ten będzie się pojawiał co dwa tygodnie.

OSZUSTWA FILMOWE. W sprawie afery filmowej lwowskiego Rozwoju policja w dalszym ciągu prowadzi śledztwo. Kasjer Rozwoju N. Polański zeznał, że pokwitowania i księgi rachunkowe przetrzymywał w lokalu Obozu Wielkiej Polski przy ul. Bourlarda, gdzie zostały one opieczętowane. Wobec tego w obecności sekretarza O. W. P. Blaikego, zdjęto onegdaj pieczęcie i zabrano księgi Rozwoju z tego lokalu, w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Również Bydgoszcz ma swą aferę filmową. Od dwóch lat istniała tam „Szkoła filmowa Espefilm" zaś od wielkiego zastępu młodzieży płci obojga pobierano po 40 zł. miesięcznie tytułem nauki. Dyrektor tej szkoły Adam Krzemieniecki przed kilku tygodniami schowawszy do kieszeni opłaty szkolne, czmychnął w świat nie troszcząc się o swą gęsiarnię fotogeniczną. Na podstawie listów gończych, przytrzymano go w Krakowie i odstawiono do więzienia w Bydgoszczy.

BANDYTYZM W POWIECIE DOBROMILSKIM. W nocy na 20 września został w Dobromilu przestrzelony kulą w brzuch tamtejszy gospodarz Konstanty Czapczyński, który zmarł w szpitalu. Zbrodni dokonali włamywacze, których zamordowany usiłował przepłoszyć ze swej zagrody. Śledztwo w tej sprawie przeprowadzał wywiadowca Furman, który wykrył aresztował zbrodniarzy. Są to mieszkańcy Przedzielnicy Piotr Szeremeta, Iwan Kruszczyk, oraz bracia Wasyl i Michał Borchowie.

W tej samej wsi aresztowano również Oleksę Tyrawskiego i Michała Szeremetę, którzy dokonali licznych kradzieży.

Pozatem wykryto drugą szajkę opryszków we wsi Grabownica. Tam aresztowano Marcina Banickiego, Michała Czarneńkiego, i Wasyla Szeremetę, którzy dnia 21. października dokonali rabunku u braci Löwenthalów w Arłamowie. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych 5 karabinów z nabojami, które zakwestjonowano, oraz wiele mięsa wieprzowego, pochodzącego z kradzieży, różnego rodzaju ubrań i materji. Rzeczy te zwrócono poszkodowanym.

KOBIETY, KTÓRE NIE POWINNY BYĆ MATKAMI. Armanda Brichtowa, przełożona Zakładu dla niemowląt im. Dzieciątka Jezus, przy ul. Paulinów l. 6, doniosła policji, że 26- letnia Karolina Żurówna, bez zajęcia, została przyjęta do zakładu, jako karmicielka, wraz ze swem dwutygodniowem niemowlęciem. Żurówna nie dotrzymała jednak zobowiązania, lecz niebawem zbiegła w nieznanym kierunku pozostawiając swe niemowlę w Zakładzie.

Inna matka, nieznanego na razie nazwiska, podrzuciła w bramie realności przy ul. Alembeków l. 12, swe niemowlę płci męskiej, liczące około 3 tygodnie życia. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski komisarjat III. dzielnicy.

NAGŁY ZGON NA ULICY. U wylotu ul. Kleinowskiej a Sykstuskiej, zmarł wczoraj nagle około 70-letni Eljasz Babiński, rodem z Rożnowa, pow. Brody. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

PIERWSZE OFIARY ZIMY. Po dłuższym okresie ciepła, niespodzianie zapanowała zima. Śniegi spadły nietylko w Polsce, lecz również donoszą o wielkich opadach śnieżnych we Włoszech, Szwajcarji i w Paryżu. W okolicy Sosnowca podczas zamieci śnieżnej zamarzł w drodze do domu 50- letni wieśniak Wit Floreczyk. We Lwowie wczoraj w nocy mróz dosięgał do 10 stopni, co jak na początek jest nieco za wiele.

W Pogotowiu rat. zgłosił się uczeń gimn. Feliks Kapuściński, który doznał odmrożenia ucha. Udzielono mu pomocy.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Adolf Wildman, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Potockiego l. 20, doniósł policji, iż nieznani osobnicy dokonali włamania do jego sklepu, gdzie skradli większą ilość towaru galanteryjnego, wartości 112 zł.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Klary Zipperowej, przy ul. św. Anny l. 3, gdzie skradli garderobę, wartości 2.000 zł.

Ze sklepu Frydy Bischowej przy ul. Zielonej l. 2, skradziono tytoniu i papierosów, wartości 120 złotych.

KARY ZA POKĄTNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI. Herman Fischheimer wraz ze swą żoną Rózią, trudnili się pokątną sprzedażą wódki. Trybunał dla spraw sądowych skazał ich po 140 zł. grzywny lub w razie nieściągalności po 7 dni aresztu.

Za to samo przewinienie zostali skazani Hinda Gerstenfeldowa, oraz Szczepan Kinczel po 3 dni aresztu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Posterunkowy Wojciech Rojek przytrzymał w nocy w ul. św. Zofji Józefa Wertyleckiego, który niósł tłumok bielizny, skradzionej na szkodę nieznanego lokatora. Przytrzymany bowiem nie chciał podać gdzie popełnił kradzież. Wertyleckiego osadzono w areszcie, bieliznę zaś zdeponowano.

Stanisława Żmijewskiego aresztowano za kradzież różnych rzeczy, na szkodę Związku Obrońców Lwowa, wartości ponad 200 zł.

Karola Petracza osadzono w areszcie za usiłowane włamanie do składu wędlin N. Wesołowskiego przy ul. Kubasiewicza.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Młynarz i jego córka".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Lohengrin".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Piękność premiowana".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa...! proszę siadać".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa!!! Proszę siadać".
Sobota, o godz. 4. popoł. „Kot w butach". Przedstawienie dla dzieci.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa!!! Proszę siadać".
Niedziela, o godz. 12. w południe. „Kot w butach" Przedstawienie dla dzieci.
Niedziela, o godz. 4. popoł. „Aaa!!! Proszę siadać".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa!!! Proszę siadać".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY" pod dyr. I. Stadnyka.

Czwartek, 17. b. m. „Miłość".
Sobota, 19. b. m. „Zaczarowane Koło".
Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 18. listopada: Umberto Urbano I. baryton „La Scali" w Medjolanie.
Środa, 23. listopada: Jovita Fuentes, najznakomitsza śpiewaczka japońska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Biała niewolnica. Włodz. Gajdarow.
APOLLO: „Gracz w szachy".
LEW: „Gracz w szachy".
PALACE: „W siódmem niebie".
CHIMERA: Eskapada młodej mężatki.
ŚWIATOWID: „Włóczęga z zachodu".
CASINO: Wiedeńska krew.
FATAMORGANA: Bajka o miłości.

TEATR WIELKI. Dymitr Smirnow, odtworzy partję tenorową Księcia Alfreda w „Rigolecie". Drugim gościem naszej sceny będzie koloraturowa śpiewaczka opery poznańskiej p. Zofja Fedyczkowska, która odtworzy partję Gildy. Postać tytułową tremisia, Rigoletta, odtworzy p. Krugłowski.

DZIŚ PREMIERA NOWEJ REWJI „Aaa!! Proszę siadać"! na której usłyszy się piosnki podwórzowe Rentgena i jego dowcipną conferencjerkę. P. Belcherowa wypowie aktualne monologi oraz wystąpi w sketschu „Dodo", p. Korska odśpiewa nastrojowe piosenki z repertuaru Ivetty Gilbert a p. Romaniszyn zapozna Lwów z najmodniejszemi pieśniami. Uroczo „Girls" z pp. Anną i Haliną Zabojkinemi na czele zaprodukują nowe tańce „Taniec 8 piccolo", „Girls and Boys" i inne w efektownych kostjumach.

„KOT W BUTACH". Pod tym tytułem zostanie wystawioną przepiękna bajka fantastyczna, dla dzieci w Teatrze Małym w sobotę o godz. 4-tej popołudniu i niedzielę 20. b. m. o godzinie 12. w południe.

JADWIGA SMOSARSKA zjechała już do Lwowa, i zaczęła próby w Teatrze Małym. Wystąpi w przemiłej, pełnej aktualności politycznych komedji Wł. Fedora p. t.: „Małgorzata z Navarry" czyli „Premier" w głównej roli.

ZNIŻKI URZĘDNICZE do Teatru Wielkiego na dzisiejsze przedstawienie „Rigoletta" z Dymitrem Smirnowem i Zofją Fedyczkowską będą obowiązywały.

Akcja cennikowa robotników krawieckich we Lwowie.

Po sławetnem oświadczeniu mistrzów krawieckich, że uznają słuszne żądania robotników krawieckich, ale nie będą pertraktowali, ponieważ nie mają pracy, robotnicy byli zmuszeni chwycić się ostrzejszych środków walki, i na zgromadzeniu 8. listopada uchwalili zbojkotować następujące firmy: Bełtowski, Czermak, Horaczuk, Kaniowski, Lipmann i Proń.

W wymienionych firmach stanęło przeszło 60 robotników do akcji bojkotowej. Dowodem tego, że robotę majstrowie mieli, jest to, że trzy firmy, które potrzebowały swoich robotników do pracy, w pierwszym dniu akcji umowę podpisały, a ich robotnicy natychmiast wrócili do pracy. Drugie trzy firmy trwały w uporze dalej t. j. do piątku 11. listopada. Dnia tego odbyły się pertraktacje wspólnych delegacji w Izbie rękodzielniczej gdzie zawarto umowę zbiorową.

UMOWA

zawarta dnia 11. listopada pomiędzy delegacją Związku Robotników Odzieżowych w Polsce, Lwów, II. a Stowarzyszeniem przemysłowem mistrzów krawieckich we Lwowie.

I. Majstrowie uchwalają: a) 10 proc. podwyżkę za robotę małych sztuk (spodnie i kamizelki), b) 15 procent podwyżki dla robotników dziennych c) 20 proc. za duże sztuki z tem, iż maksymalna cena podstawowa wynosić może 25 zł., względnie z podwyżką 30 zł. razem.

a) Roboty dodatkowe, jak druga próba, i cięte dziurki w rękawach mają być wynagradzane jak dotychczas.

II. do pozycji c) uchwalono zredukować podwyżkę na 12 proc. tylko u firm płacących dotychczas za marynarkę 25 zł. a to od raglanów, paltotów, fraków i smokingów. Wszystkie inne firmy, które za marynarki płaciły niżej 25 zł. zobowiązane są do podwyżki 20 proc.

Robotnicy czekali powrotu swojej delegacji do godziny 11 w nocy w lokalu Rady Zw. Zaw. Delegacja robotnicza przedstawiła powyżej wymienioną umowę, która została przez robotników akceptowana. Uchwalono votum ufności komisji i sekr. okr. tow. Kusznirowi, oraz podziękowanie za poniesiony trud.

Kącik pouczający.

Skąd pochodzą nazwy Stanów Zjednoczonych.

Stan Alabama, po indyjsku „tu spoczywamy"; Arkansas, indyjskie „kansas", dymiąca woda i francuskie „arc", łuk, zagięcie; California, hiszpańskie, kolorowy; Connecticut, indyjskie, długa rzeka; Delaware, nazwisko lorda Delaware; Florida, hiszpańskie, kwiecista; Georgia, od króla Jerzego II; Illinois, indyjskie, „illuni", ludzie i końcówka francuska „ois"; Indiana, kraj Indjan; Iowa, indyjskie, piękny kraj; Kansas, indjańskie, dymiąca woda; Kentucky, indjańskie, ciemny i krwawy las; Louisiana, od króla Ludwika XIV; Maine, od prowincji francuskiej tegoż imienia, Maryland na cześć Marji, żony Karola I; Massachustts, indjańskie, miejsce wielkich pagórków; Michigan, indjańskie, sieć na ryby; Minnessota, indjańskie, błękitna woda; Mississippi, indjańskie, wielki ojciec wód; Missouri, indjańskie, błotnisty; Nebraska, indjańskie, dolina wód; Nevada, hiszpańskie, pokryta śniegiem; New Hampshire, od hrabstwa Hampshire w Anglji; New Jersey, od wyspy Jersey w Anglji; New York, na cześć księcia Yorku; North i South Carolina, na cześć Karola IX; Ohio indjańskie, piękna rzeka; Oregon, od hiszpańskiego oregano, dzika roślina rosnąca na brzegu morza; Pennsylvania, kraj lasów Penna; Rhode Island, przez Podobieństwo do wyspy Rhodos na Morzu Środziemnem; Tennessee, rzeka z wielkiem zagięciem, indjańskie; Texas, pochodzenie nieznane; Vermont, francuskie, zielona góra; Virginia, na cześć Elżbiety, niezamężnej królowej Anglji; Wisconsin, staroindjańskie i znaczy zebranie wód gorzkich.

Dlaczego kobiety uwalniają zbrodniarzy

Niedawno pewna kobieta w Manchester pomogła dwom zbrodniarzom do ucieczki z więzienia. Nie znała ich, nic o nich nie wiedziała, a jednak podjęła się niebezpiecznego zadania pomagając im do wyswobodzenia się.

W jednym z dzienników londyńskich pewien psycholog zadaje sobie pytanie, czem właściwie powodują się kobiety, wspierając zbrodniarzy podczas ich więzienia. Czy oznacza to zamiłowanie do awantur? Pragnienie senzacyj i wielkich emocyj? A przedsiębiorą takie rzeczy nie młode, chciwe senzacji panienki, lecz dojrzalsze kobiety, dalekie od ekstrawagancji.

Są to — powiada — matki świata, które szczęcie swe upatrują w pomaganiu nieszczęśliwym. W każdej kobiecie drzemie tęsknota do wspomagania uciskanych i nieszczęśliwych: wszystko jedno, czy idzie o żebraka, zbrodniarza, czy o własnego męża. Pomagać chce z najrozmaitszych względów: żebrakowi ponieważ współczuje z nędzą; zbrodniarzowi, ponieważ sądzi, że dokonywa tem czegoś bohaterskiego, a mężowi dlatego, że wszyscy mężczyźni mają w sobie coś z dziecka i uciekają się do instynktów macierzyńskich. Kobieta wielbi zwycięzcę w walce życiowej, ale miłość, tkliwość i uczynność należy do tych, którzy jej potrzebują. A pomagając im, kobieta spełnia swoje powołanie. Choćby tedy w wyswabadzaniu uwięzionych upatrywał ktoś niemoralny sposób realizacji tej wielkiej miłości, to jest to jednak znakiem potęgi macierzyństwa, która przenosi góry“.

Zamach na krótkie włosy.

Od pewnego czasu usiłują wielkie salony fryzjerskie w wielkich miastach, szczególnie w Wiedniu propagować powrót do długich włosów, albowiem uczesanie chłopięce zabrało im dużą część klijentek. Uczesanie to bowiem ze względu na to, że jest łatwe, ułatwia konkurencję najmniejszym nawet fryzjerom. Ponieważ nie mogą zaprzeczyć korzyści zdrowotnych, czystym i łatwo ufryzować się dającym krótkim włosom, zwracają się ze swem hasłem: Precz z krótkiemi włosami do próżności kobiecej, twierdząc, że krótkie włosy nie nadają się do fantastycznych, pięknych fryzur na bale i wieczorki. Celem zbicia tych argumentów mających na celu wyłącznie zyski osobiste, związek robotn. fryzjerskich w Wiedniu urządził w olbrzymich salach Hotelu Continental wielką demonstrację fryzur, które dadzą się stworzyć z krótkich włosów. Ukazano przeszło pięćdziesiąt modeli, które dowiodły, ile pięknych, fantastycznych fryzur można stworzyć z krótkich włosów.

Zdaje się, że dziś nie pomoże już żadna agitacja, ponieważ wszystkie kobiety, prócz bezmyślnych lalek, idących za najgłupszą modą, nauczyły się cenić korzyści krótkich włosów, i ze zgrozą spoglądają wstecz w czasy, gdy długie włosy tyle sprawiały im kłopotu a i bólu przysparzały.

T. U. R. we Lwowie

W czwartek, 17. b. m. o godz. 7. wiecz. w Zaw. Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, odczyt tow. dr. Dręgiewicza na temat: „Partje polityczne w Polsce“.

W piątek, 18. b. m. o godz. 7. wiecz. w Zaw. Zw. Kolejarzy, odczyt tow. M. Hankiewicza, na temat: „Odrodzenie i walki wyzwoleńcze Ukrainy“.

—:::—

T. U. R. w Stryju.

Niedziela. 20. listopada o godz. 5. wiecz. wykład Kaz. Wilder: Waluta w Polsce i jej sanacja.

Z ruchu zawodowego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zw. pracujących w kamieniu, odbędzie się we wtorek, dnia 22. listopada o godz. 6. wieczór, w sali Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10. Na porządku obrad, sprawozdanie zarządu i wybór dyrekcji ewentualnie także i Rady Nadzorczej.

Za Zarząd: Kornel Żelaszkiewicz.

Komunikaty

POSIEDZENIE Koła Samokształceniowego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, odbędzie się w czwartek, 17. b. m. o godz. 7. wieczorem w lokalu własnym.

Za Zarząd:

Salamander, sekr. Górski, przew.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496